

ADAM ZÍTEK

## CZESKA MNIEJSZOŚĆ NA WOŁYNIU W LATACH OKUPACJI NIEMIECKIEJ (1941–1944)

Przed wybuchem II wojny światowej na Wołyniu żyło dopiero drugie pokolenie Czechów, gdyż emigracja z ówczesnych Austro-Węgier na Wołyn zaczęła się w połowie XIX w. Głównym powodem migracji ludności okazała się wówczas wizja wzbogacenia się. Trzeba bowiem pamiętać, że wołyńska ziemia była bardzo tania i urodzajna. W myśl hasła „za sprzedaną chałupę w Czechach kupić dwór na Wołyniu” wyemigrowało ok. 16 tys. czeskich kolonistów<sup>1</sup>.

Czescy emigranci dość szybko odnaleźli się na Wołyniu. Swoje umiejętności wykorzystywali przede wszystkim w rolnictwie, zwłaszcza przy uprawie chmielu<sup>2</sup>. Zamieszkali zarówno większe miasta (np. Dubno, Żytomierz, Łuck lub Zdołbunów), jak i wioski, które w wielu przypadkach założyli (np. Strakłów Czeski czy Nowiny Czeskie). Istotne jest także to, że nigdy nie zapomnieli o ojczyźnie, z którą utrzymywali kontakt, a na Wołyniu dbali o rozwój języka czeskiego i życia kulturalnego. Wymienione przesłanki pozwalają stwierdzić, że czescy emigranci na Wołyniu zachowali tożsamość narodową.

### NA POLSKIM WOŁYNIU

Choć polityka II RP nie była zbyt przychylna rozwojowi mniejszości narodowych, zwłaszcza na Kresach, Czesi w odrodzonym państwie polskim znaleźli swoje miejsce, dzięki czemu wielu spośród nich do tej pory wspomina te czasy z nostalgią. Według

---

<sup>1</sup> Ważną rolę odgrywało również rusofilstwo, które miało w Czechach zawsze wielki wpływ. Rosyjskie władze wspierały emigrację nie tylko dlatego, by Czesi kolonizowali rzadko zaludnione tereny i przynosili carskiej skarbnicy zyski, lecz także osłabili liczebność polskiego elementu, który tworzył wyższą warstwę społeczną.

<sup>2</sup> Warunki klimatyczne w połączeniu z urodzajną ziemią sprawiały, że Wołyn był bardzo dobrym miejscem do uprawy chmielu – podobnym do okręgów chmielowych w Czechach i Niemczech, gdzie produkowano najszlachetniejsze gatunki „zielonego złota”. Zob. A. Czuchryta, *Z dziejów chmielarstwa w województwie wołyńskim w latach 1921–1939*, „TeKa Komisji Historycznej” 2009, nr 6, s. 207.

powszechnego spisu ludności z 1921 r. na Wołyniu żyło 25 tys. Czechów, a dziesięć lat później ta liczba wzrosła do prawie 31 tys. (po sowieckiej stronie Wołynia w 1939 r. było 27 tys. osób narodowości czeskiej). Ze względu na ich wkład w rozwój przemysłu, rolnictwa i rzemiosła, regularne płacenie podatków i pobory do wojska polskie władze patrzyły na Czechów ze spokojem. Jak napisano w „Rzeczpospolitej” w 1922 r.: „Czeski element ma wielką cenę i jego lojalność polityczna powinna być przez Polskę wykorzystywana”<sup>3</sup>.

Cechą charakterystyczną czeskiego społeczeństwa na Wołyniu było bogate życie społeczno-kulturalne i zaangażowanie na rzecz organizacji własnego szkolnictwa. Ta ostatnia kwestia budziła niechęć miejscowej ludności, co z kolei doprowadzało do poważnych konfliktów<sup>4</sup>. Sprawa Czechów na Wołyniu odgrywała ważną rolę także w konflikcie polsko-czechosłowackim dotyczącym Zaolzia i wykorzystywano ją jako narzędzie w negocjacjach dyplomatycznych. Pozycję czeskiej mniejszości na Wołyniu w sporze polsko-czechosłowackim potwierdzają także słowa ówczesnego ministra spraw zagranicznych Edvarda Beneša, który powiedział, że „jest niebezpieczne domagać się jakichkolwiek przywilejów dla naszych szkół na Wołyniu, gdyż Polacy żądaliby tego samego na Śląsku Cieszyńskim”<sup>5</sup>. Z kolei wołyńscy Czesi w tych sprawach występowali raczej w pozycji świadków, ponieważ polityka nie stała w centrum ich zainteresowań. Oczywiście los dawnej ojczyzny nie był im obojętny i z państwem czechosłowackim utrzymywali kontakty, jednak z pewnością nie tworzyli „piątej kolumny” w II RP. Dowodem na to może być ich stosunek do międzywojennych polskich partii politycznych<sup>6</sup>. Czesi nie popierali Bloku Mniejszości Narodowych RP, ale ze względu na swój konserwatyzm i opór wobec reform i wszelkich zmian często wybierali np. Chrześcijański Związek Jedności Narodowej, a za czasów reżimu sanacji – Bezpartyjny Blok Współpracy z Rządem Józefa Piłsudskiego (BBWR)<sup>7</sup>.

Z powodu bierności politycznej i izolowania się zarówno od ukraińskiej, jak i od polskiej społeczności dość powszechne stały się opinie o braku idealizmu i materialistycznym nastawieniu Czechów<sup>8</sup>. Te sądy miały się również przyczynić do polonizacji mniejszości czeskiej przez lokalne władze polskie<sup>9</sup>. Z pełnym przekonaniem można jednak stwierdzić, że Czesi na Wołyniu nie dali się poznać jako nastawieni ideowo obywatele II RP. Z jednej strony byli lojalni wobec państwa polskiego, z drugiej natomiast nie odczuwali żadnych związków z polskim nacjonalizmem. Głównym przedmiotem zainteresowań były ich majątki i praca na roli. Nie należy doszukiwać się tutaj oportuniźmu lub konformizmu. Trzeba bowiem pamiętać, że zbudowanie własnych gospodarstw, przekazanie ich następnemu pokoleniu i prowadzenie spokojnego życia było głównym motywem, który skłaniał ludność czeską do emigracji na tereny ówczesnej carskiej Rosji.

<sup>3</sup> J. Vaculík, *Dějiny vołyńských Čechů II. (1914–1945)*, Praha 1998, s. 43.

<sup>4</sup> Czeskie dzieci uczyły się języka czeskiego w kilku szkołach prywatnych, nadzorowanych przez Czeską Macierz Szkolną. Szkoły wspierało czechosłowackie Ministerstwo Szkolnictwa, Nauki i Oświaty.

<sup>5</sup> M. Jarnecki, *Czesi na polskim Wołyniu w latach międzywojennych*, „Mazowieckie Studia Humanistyczne” 2012, nr 1/2, s. 26.

<sup>6</sup> Choć np. w związku z wyborami do sejmku w 1922 r. dochodziło do pewnej aktywizacji działalności, to głosowania czeskich wyborców pokazały, że nie można mówić o ich wielkich ambicjach na scenie politycznej.

<sup>7</sup> J. Vaculík, *Dějiny vołyńských Čechů II...*, s. 43–44.

<sup>8</sup> M. Jarnecki, *Czesi na polskim Wołyniu...*, s. 32.

<sup>9</sup> *Ibidem*.

Relacje Czechów z innymi narodami na Wołyniu można określić jako bezproblemowe. Czesi utrzymywali dobre stosunki zarówno z Ukraińcami, jak i z Polakami. Naturalne jest, że czasami dochodziło do konfliktów. W przypadku relacji polsko-czeskich dotyczyło to głównie sporu o Zaozlie. Ogólnie można jednak stwierdzić, że te pojedyncze incydenty nigdy nie przerodziły się w otwarte wrogie wystąpienia, a w perspektywie zagrożenia ze strony narodowosocjalistycznych Niemiec szybko uległy zapomnieniu.

Trochę inne relacje łączyły Czechów z Ukraińcami. W tym wypadku czynnikiem spajającym oba narody była wspólna wiara – prawosławie, zatem Czesi i Ukraińcy nie tylko razem chodzili do cerkwi, lecz także pracowali. W czeskich gospodarstwach zawsze potrzeba było wielu rąk do pracy, szczególnie w okresie żniw czy sianokosów.

## POCZĄTEK ZŁYCH CZASÓW

Spokojne życie Czechów na Wołyniu zakończyło się wraz z atakiem III Rzeszy i Związku Sowieckiego na Polskę. Mundury Wojska Polskiego w tym fatalnym czasie włożyło także 1–1,5 tys. zmobilizowanych Czechów i kolejny tysiąc tych, którzy wtedy odbywali zasadniczą służbę wojskową<sup>10</sup>. Z dostępnej literatury, niektórych materiałów archiwalnych i wspomnień wynika, że Czesi lojalnie służyli lub walczyli w polskich siłach zbrojnych i nie skłaniali się ku dezercjom czy innym sposobom sabotowania działań polskiego oręża. Na marginesie warto też wspomnieć o udziale wołyńskich Czechów w Legionie Czechów i Słowaków powstającym podczas kampanii wrześniowej oraz późniejszych walkach w szeregach Polskich Sił Zbrojnych<sup>11</sup>. Klęski państwa polskiego nie dało się uniknąć, tym bardziej że wschodnią część kraju, według paktu Ribbentrop–Mołotow, zajął Związek Sowiecki. Z czasem nastąpiły deportacje ludności, podczas których wywieziono na Syberię, do Kazachstanu lub rejonu Ałtaju tysiące ludzi, głównie Polaków, Ukraińców, Białorusinów, a także ok. dwóch tysięcy Czechów. Kolejne deportacje, które miały objąć również większą liczbę czeskich mieszkańców, Sowieci planowali na lato 1941 r. Przeszkodził im w tym jednak atak byłego sojusznika.

Ze wspomnień wielu wołyńskich Czechów wynika, że przynajmniej na początku entuzjastycznie powitano niemieckie wojska, ponieważ ich nadejście utożsamiano z końcem znienawidzonego sowieckiego reżimu. Mieszkańcy Kresów wkrótce jednak zrozumieli, że życie w Komisariacie Rzeszy Ukraina nie będzie bezpieczniejsze. W związku z eksterminacją ludności żydowskiej stało się jasne, że Niemcy na Wołyniu wprowadzą bezwzględne barbarzyństwo. Stosunek Czechów do żydowskich sąsiadów

<sup>10</sup> J. Hofman, V. Širc, J. Vaculík, *Volynští Češi v prvním a druhém odboji*, Praha 2004, s. 156.

<sup>11</sup> Szeregi Legionu zasilili także ok. 60 wołyńskich Czechów. Jednostka nie zdążyła jednak wziąć aktywnego udziału w działaniach wojennych. Zob. J. Vaculík, *Dějiny volynských Čechů II...*, s. 50. Niektórzy wołyńscy Czesi walczyli później w polskich jednostkach wojskowych pod Monte Cassino, bronili Tobruku, część z nich nawet skakała ze spadochroniarzami gen. Sosabowskiego nad Arnhem. Zob. więcej: V. Kytł, V. Zápotocký, M. Žáková, *Kupičov: jak nám o něm vyprávěli: fakta a jména*, Praha 1997, s. 50–63.

nie był negatywny, dlatego niektórzy, nawet za cenę narażenia życia, zdecydowali się pomagać prześladowanym Żydom<sup>12</sup>.

## OBRONA W KONSPIRACJI

Wielu Czechów było świadomych, że czeska mniejszość już nie może beczynie oczekiwać na koniec wojny, ale musi aktywnie wziąć w niej udział. Pierwsze kroki zmierzające do powstania podziemnej organizacji podjęto wkrótce po rozpoczęciu działań wojennych Rzeszy przeciwko ZSRR<sup>13</sup>. Z inicjatywą pracy konspiracyjnej wystąpili były żołnierz Legionu Czechów i Słowaków Jiří Lízánek i nauczyciele z Wołynia: Vladimír Knop, Josef Liška, Josef Rejzek i Dimitrij Somol. Grupa opracowała program nazwany Nasza dziesiątka, w którym przedstawiciele wołyńskich Czechów odwoływali się do tradycji czeskich legionów z I wojny światowej, uznali prezydenta Beneša za głowę państwa, odrzucali jakiegokolwiek wpływy partii politycznych i niemiecki pangermanizm, wzywali Czechów do czujności i gotowości, walki z wrogiem i rozszerzania szeregów zaufanych. Co ciekawe, ostrzegano przed nadużywaniem alkoholu<sup>14</sup>. Celem konspiratorów było stworzenie sieci wywiadowczej i za jej pośrednictwem informowanie czeskiej mniejszości oraz wspieranie jej ideowo, jak również zdobywanie informacji o ruchu wojsk niemieckich, ich liczbie, wyposażeniu itd. Kłopot stanowiło jednak pozyskiwanie maszyn do pisania albo działającego radia do słuchania audycji nadawanych z Londynu lub Moskwy. Z czasem udało się te problemy zażegnać i zdobyć potrzebny sprzęt. Za oficjalną datę powstania podziemnej organizacji Czechów na Wołyniu uznaje się 13 czerwca 1943 r. Właśnie tego dnia we wsi Moskowszczyzna w obwodzie Równe zgromadziło się 13 członków formującego się podziemia. Wybrano kierownictwo, na którego czele stanął Vladimír Knop, a jego zastępcą został Josef Rejzek. Przyjęto także program organizacji, która nosiła nazwę mitycznego wzgórza w centralnych Czechach – Blaník. Podjęto decyzję o wydawaniu podziemnej gazetki „Hlasatel”. Poza tym utworzono całą strukturę organizacyjną, na najwyższym szczeblu powstały wyspecjalizowane działy: propagandy i informacji, ds. wojskowych, zdrowotny, techniczny, ds. finansowych i zaopatrzeniowych<sup>15</sup>. Organizacja nie miała charakteru ściśle wojskowego, była raczej

<sup>12</sup> Siedmiu czeskim rodzinom z Wołynia przyznano tytuł Sprawiedliwych wśród Narodów Świata. Ludziom, którzy zdobyli się na odwagę, by w tym fatalnym czasie pomagać, nie udało się jednak uratować wszystkich znanych i bliskich żydowskiego pochodzenia. Tragiczny los spotkał np. Żydów z miasteczka Kupiczów w rejonie turzyskim, którzy zginęli w piaskach suszybabskiego lasu.

<sup>13</sup> Bardzo wartościowym materiałem podczas badań nad problematyką działań podziemnych Czechów na Wołyniu są protokoły i inne akta związane ze śledztwem, które prowadziła komunistyczna bezpieka (*Státní bezpečnost*, StB) w latach pięćdziesiątych w Czechosłowacji. Analizowanie działalności Czechów na Wołyniu było związane z rajdem setni UPA przez Czechosłowację na Zachód i obawą komunistycznego reżimu przed zorganizowaniem podziemnych struktur wśród reemigrantów. Oczywiście ten materiał, ze względu na okoliczności jego powstania, charakteryzuje pewna specyfika. Nie zmienia to jednak tego, że przy krytycznym podejściu może być bardzo przydatny (Archiv bezpečnostních složek (dalej: ABS), Historický fond Státní bezpečnosti (fond H), H-140, „Akce Blaník”, notatki mjr. Knopa, s. 5).

<sup>14</sup> ABS, fond H, H-140, „Akce Blaník”, Organizace Blaník – zpráva, 9 III 1955 r., k. 5–6.

<sup>15</sup> *Ibidem*, k. 8.

podziemną formacją skupiającą „całe świadome wołyńskie Czechy bez różnic poglądów religijnych lub politycznych”<sup>16</sup>. Według niektórych źródeł organizacja Blaník dysponowała także działem zbudowanym na bazie wywiadu i kontrwywiadu, być może na wzór Służby Bezpieczeństwa Organizacji Ukraińskich Nacjonalistów (SB OUN). Jego zadaniem było nie tylko kontrolowanie, czy wśród członków organizacji znajdują się zdrajcy, lecz także uzyskiwanie informacji o Niemcach i ukraińskich nacjonalistach<sup>17</sup>. Biorąc pod uwagę powyższe informacje, można odnieść wrażenie, że wspomniana grupa była dobrze zorganizowaną podziemną siecią, mającą pewien potencjał. Należy jednak bardzo ostrożnie podchodzić do opisanych faktów, założenia bowiem, przynajmniej po części, przedstawiały bardziej plany i życzenia kierownictwa niż realne wyniki działalności.

W ramach struktur Blaníka utworzono trzy okręgi, w których znajdowały się wioski z czeskimi mieszkańcami. Z upływem czasu, głównie ze względu na obcowanie „twarzą w twarz” z zagrożeniem ze strony niemieckiej i po części także ze strony ukraińskich nacjonalistów (o czym w kolejnych partiach tekstu), organizowano również tzw. domobrony, czyli zbrojne oddziały lub grupy w poszczególnych wioskach. Na tej podstawie przystąpiono do gromadzenia broni i materiału wojskowego<sup>18</sup>. Organizowano także ćwiczenia fizyczne, pod pozorem działalności ochotniczych straży pożarnych.

## OFIARY I WSPÓŁPRACOWNICY

Przebieg wydarzeń pokazał, że Wołyń przestał być bezpiecznym miejscem również dla Czechów, którzy starali się unikać sporów narodowych i za wszelką cenę przetrwać czas wojny. Dokładnie miesiąc po spotkaniu organizacyjnym w Moskowszczyźnie niemieckie jednostki wczesnym rankiem otoczyły Czeski Malin i Ukraiński Malin. Po wtargnięciu do wsi zgromadzono mieszkańców w ukraińskiej części. Kobiety, dzieci i starców zaprowadzono z powrotem do Czeskiego Malina, zamknięto ich w stodołach, a te podpalamo. Mężczyzn zgromadzono wraz z ukraińskimi mieszkańcami w miejscowej cerkwi, szkole i innych budynkach, gdzie spalono ich żywcem bądź rozstrzelano. W płomieniach i salwach z broni maszynowej śmierć poniosło 372 Czechów (więcej niż w czeskich Lidicach), 132 Ukraińców i 26 Polaków. Z całej wsi ocalało zaledwie ok. 40 osób, które wybrano do przetransportowania zrabowanego bydła i innego dobytku z miejsca zbrodni<sup>19</sup>. Pochodzenie sprawców masakry nie jest do końca znane. Wiadomo jedynie, że była to formacja SS z niedalekiej Ołyki.

<sup>16</sup> J. Rejzek, *Nezradili. Generační odkaz volyňských Čechů*, Brno 1947, s. 73.

<sup>17</sup> ABS, fond H, H-140, „Akce Blaník”, Organizace Blaník – zpráva, 9 III 1955 r., k. 10–11.

<sup>18</sup> Niektóre wioski dysponowały całkiem dobrym uzbrojeniem, np. we wsi Hulcza miejscowy oddział miał jeden ckm, sześć rkm-ów oraz prawie trzydzieści sztuk karabinów, pistoletów i granatów. Zob. ABS, fond H, H-140, „Akce Blaník”, notatki mjr. Knopa, s. 3.

<sup>19</sup> J. Vaculík, *Dějiny volyňských Čechů III. (1945–1948)*, Brno 2000, s. 74.

Czeski Malin niestety nie był jedyną wsią, którą spotkał tak okrutny los. Wczesnym rankiem 11 listopada 1943 r. niemieckie samoloty zaczęły strzelać do bezbronnych mieszkańców wsi Sierhiejówka (powiat Łuck)<sup>20</sup>. Po krótkim nalocie przyjechała niemiecka jednostka z niedalekiej miejscowości Nieświcz. Część piechoty wtargnęła do wsi i rozpoczęła palenie zabudowy oraz strzelanie do nieświadomych niczego mieszkańców, nie oszczędzając starców i niemowląt. W kronice wsi napisanej *ex post* odnotowano, że niemiecki oficer pochodził z czeskich Sudetów, a kiedy zorientował się, że wieś jest zamieszkała przez Czechów, wydał natychmiastowy rozkaz zakończenia akcji<sup>21</sup>. Według niektórych źródeł we wsi zginęło 17 Czechów i 12 Ukraińców<sup>22</sup>. Ostatni żyjący świadek tamtych wydarzeń jest zdania, że niemiecki atak był odwetem za pomoc miejscowego rolnika dla ukraińskich nacjonalistów<sup>23</sup>. Wsparcie udzielone członkom OUN-UPA miało stać się przyczyną zagrożenia ze strony Niemców także we wsi Moskowszczyzna, gdzie, na szczęście, nie doszło do palenia dożytków i strzelania do miejscowej ludności. Niemcy opuścili wieś, kiedy uznali, że nie ukrywają się tam nacjonałiści<sup>24</sup>. Z dostępnych materiałów źródłowych czy zachowanych wspomnień nie wynika jasno, czy w tych konkretnych przypadkach to akurat Czesi pomagali ukraińskim nacjonalistom. Oczywiście jest, że w wielu innych sytuacjach dość często dostarczali im żywność, wozy czy udzielali innego wsparcia. Biorąc pod uwagę panującą na Wołyniu sytuację, bardzo trudno jednak jednoznacznie odpowiedzieć na pytanie, czy Czesi robili to zawsze z własnej woli.

Na początku lutego 1943 r. rozpoczęto masowe akcje eksterminacyjne przeciwko ludności polskiej, którymi kierowały oddziały UPA. Oficjalny stosunek OUN-UPA do Czechów nie był wrogi. Opierał się raczej na obojętności i ostrożnym podejściu, które z czasem miało przysłużyć się przeciągnięciu Czechów na własną stronę. W ocenie OUN-UPA część czeskiego społeczeństwa miała pozytywny stosunek do sprawy ukraińskiej<sup>25</sup>. Poważnym zagrożeniem dla przyjętej przez czeskich przywódców postawy neutralności było powstanie czeskiej gałęzi UPA, zwanej Czeską Armią Powstańczą (CPA). Trudno ustalić, czy w rzeczywistości była to akcja przeprowadzona przez ukraińskich nacjonalistów, czy bardziej prowokacja ze strony gestapo. Z tą inicjatywą bowiem wystąpił Czech Antonín Nechutný, przybyły na Wołyn w 1939 r. z Protektoratu Czech i Moraw<sup>26</sup>. Wydano nawet ulotki w językach czeskim i ukraińskim, ostrzegające przed

<sup>20</sup> Według kwestionariuszy sporządzanych po wojnie przez Związek Czechów z Wołynia (Svaz Čechů z Volyně) we wsi mieszkało wówczas 39 czeskich rodzin (223 osoby), 13 ukraińskich (66 osób) i jedna polska (9 osób). Sierhiejówka składała się z dwóch części – ukraińskiej i czeskiej, nazywanej Michna-Siergiejewka. Zob. Národní archiv (dalej: NA), Svaz Čechů z Volyně, 146, karton 79, Dotazník Sergejovka.

<sup>21</sup> F. Mazánek, *Kronika Michny-Sergejovky* (rękopis), s. 39.

<sup>22</sup> NA, Svaz Čechů z Volyně, 146, karton 79, okr. Rovno-Zdobulnov, Dotazník Sergejovka.

<sup>23</sup> Wywiad autora z Františkem Benešem, 10 X 2016 r., Cvrčovice.

<sup>24</sup> J. Rejzek, *Nezradili. Generační odkaz volyńských Čechů...*, s. 83.

<sup>25</sup> I. Marczuk, *Peregowory miż keriwnictwom OUN(b) na Wołyni ta czeskim pidpiljam w oseni 1943 roku*, „Drohobyckij Krajeznawczij Zbirnyk” 2015, nr 2, s. 219.

<sup>26</sup> Według niektórych relacji działał on od samego początku na podstawie instrukcji gestapo. Głównym zamiarem niemieckiego aparatu bezpieczeństwa miał być konflikt między Czechami i ukraińskimi nacjonalistami. Zob. ABS, *Vojenská kontrarozvědka*, 302-594-3, Opis notatek Vladimíra Knopa, k. 26. Grzegorz Motyka podaje, że akcja Nechutnego była przeprowadzona zgodnie z intencjami OUN-UPA. Najprawdopodobniej został on

moskiewskimi bolszewikami i niemieckimi imperialistami, którzy spowodowali rozbięcie Czechosłowacji, do czego przyczynić się miała także Polska. Treść ulotki zawierała też frazy o wspólnej drodze ukraińskiego i czeskiego narodu i wzmianki o tym, że Czesi mieszkający na Ukrainie powinni wspierać walkę o niepodległość tego kraju. Inna ulotka odwoływała się do wspólnej historii, kiedy to władze ukraińskie w 1918 r. gwarantowały Czechom prawa, a Republika Czechosłowacka pomagała ukraińskiej emigracji i ją gościła<sup>27</sup>. Dzięki obserwacji Nechutnego przez członków grupy Błanik uzyskano informacje, że podejrzany jest prawdopodobnie agentem gestapo, o czym poinformowano prawdziwe struktury UPA.

Bez względu na wspomnianą wcześniej prowokację niemieckiego aparatu bezpieczeństwa, nie można zapomnieć, że wielu Czechów sympatyzowało z ukraińskimi nacjonalistami, co oczywiście nastroczało kierownictwu Błanika poważnych problemów. Za dowód może posłużyć kilka wiosek z powiatu Dubno, w których mężczyźni dołączali do proklamowanej przez Nechutnego CPA<sup>28</sup>. Znaczna część czeskiego społeczeństwa zdecydowanie bardziej popierała stronę polską, co jednocześnie groziło rozłamem w już i tak niedużej mniejszości. Poza tym należy wspomnieć o politycznym nastawieniu Czechów na Wołyniu uznających czechosłowacki rząd w Londynie, którego oficjalny stosunek do ZSRR nie był zgodny z podejściem ukraińskich nacjonalistów.

Jak podają ukraińscy historycy, aktywizacja struktur Błanika spowodowała, że czeską sprawą musiały się zająć też najwyższe szczeble OUN-UPA. Dowódca UPA na Wołyniu Dmytro Klaczkiwski „Kłym Sawur” zlecił sztabowi UPA-Południe nawiązanie kontaktów z czeską organizacją konspiracyjną. To zadanie realizowali referenci sztabu A. Kisil „Nemo” i W. Korenjuk „Palij”<sup>29</sup>. Pierwsze rozmowy odbyły się 24 października 1943 r. w Dermani niedaleko wsi Hulcza. Ze strony czeskiej na miejsce spotkania przybyło prawie całe kierownictwo Błanika, z Emilem Lízánkiem na czele<sup>30</sup>. Stronę ukraińską reprezentował członek sztabu wywiadu „Nema” i „Palija” – Grigorij Fridrich „Newidomyj”<sup>31</sup>. Celem Czechów było skłonienie do zaprzestania pojedynczych napadów na czeskich mieszkańców i wstrzymanie oddawania kontyngentów UPA, szczególnie koni. Kierownictwo Błanika domagało się również zaniechania werbunku Czechów w szeregach CPA, przy czym zwrócono uwagę na podejrzaną postać Nechutnego i jego prawdopodobne powiązanie z gestapo. Czesi przy tym podkreślali, że rozumieją dążenia ukraińskich nacjonalistów, ale za najwyższą władzę uznają swój londyński rząd, który w kwestii ukraińskiej niepodległości nie wydał żadnego oświadczenia, zatem nie mają

---

wykorzystany przez ukraińskich nacjonalistów i nie wiedział o powiązaniu z Niemcami. Zob. G. Motyka, *Ukraińska partyzantka 1942–1960. Działalność Organizacji Ukraińskich Nacjonalistów i Ukraińskiej Powstańczej Armii*, Warszawa 2006, s. 283.

<sup>27</sup> I. Marczuk, *Peregowory miż keriwnictwom OUN(b) na Wołyni...*, s. 220–221.

<sup>28</sup> ABS, *Vojenská kontrarozvědka*, 302-594-3, Opis notatek Vladimíra Knopa, k. 20.

<sup>29</sup> *Ibidem*, k. 220.

<sup>30</sup> Skład delegacji pokazuje nie tylko pewną miarę zaufania co do szczyrych intencji drugiej strony, lecz także naiwność czeskich przywódców i brak poczucia odpowiedzialności wobec organizacji, która w przypadku doprowadzenia do nieprzewidywanych wydarzeń mogłaby zostać uszczuplona o pion kierowniczy.

<sup>31</sup> „Newidomyj” był absolwentem Uniwersytetu Karola w Pradze, rozmowy mogły odbywać się więc w języku czeskim.

oni odpowiednich kompetencji do podejmowania decyzji w tej sprawie<sup>32</sup>. „Newidomyj” obiecał zaprzestanie napadów na Czechów, a także powoływanie czeskich mężczyzn w szeregi CPA czy UPA. Ukraińcy zajęli się również sprawą Nechutnego, który prawdopodobnie został zlikwidowany. Czesi w zamian obiecali pomoc ukraińskim chłopom podczas żniw.

Jednym z efektów spotkania było również uznanie istnienia podziemnej organizacji Blanik i zezwolenie na tworzenie oddziałów zbrojnych<sup>33</sup>. Ze względu na potencjał czeskiego podziemia ukraińscy dowódcy rozważali dołączenie Czechów do walki przeciwko Niemcom. Po doświadczeniach z Czeskiego Malina i Michny-Siergiejewki Czesi jednak nie chcieli podejmować otwartych działań zbrojnych przeciwko okupantom, tym bardziej że planowano zorganizować mobilizację do I Czechosłowackiej Samodzielnej Brygady w ZSRR, która zbliżała się na Wołyń ze wschodu wraz z Armią Czerwoną.

Spotkanie, które odbyło się w październiku 1943 r., nie było ostatnim tego typu. Pod koniec roku doszło jeszcze do kilku rozmów także z lokalnymi przedstawicielami czeskiej mniejszości, lecz sytuacja uległa poważnej zmianie w wyniku czechosłowacko-sowieckiej umowy podpisanej 12 grudnia 1943 r. Współpraca lub wspieranie ukraińskiego ruchu nacjonalistycznego mogło być traktowane jako sprzeczne z umową, dlatego Czesi przerwali rozmowy z OUN-UPA, oświadczając, że podporządkowują się rządowi Czechosłowacji, ponieważ woleli wrócić do starej ojczyzny<sup>34</sup>. W tym miejscu trzeba też zaznaczyć, że organizatorzy czeskiego podziemia być może rzeczywiście uznawali czechosłowacki rząd za najwyższy autorytet, ale prawdopodobnie nie mieli z nim żadnego kontaktu.

Dowództwo Blanika nie ograniczało się do oficjalnych rozmów ze stroną ukraińską, by zachować neutralność, ale również aktywnie występowało w tej sprawie. Znaczną wagę przykładano do propagandy szerzonej wśród czeskiej mniejszości, czego przykładem są proklamacje: *Zadanie czeskiej mniejszości na Wołyniu* bądź *Deklaracja Czechów na Wołyniu*. Głównym celem tego typu materiałów było informowanie czeskiego społeczeństwa o jego położeniu w ówczesnej sytuacji i apelowanie o zachowanie neutralności. Istotne wytyczne zawierało *Rozporządzenie dla Blanika* wydane w połowie listopada 1943 r. W związku z oczekiwanym przesunięciem frontu zawierało ono instrukcje odnoszące się do budowania bunkrów, gromadzenia zapasów żywności czy zdobywania broni oraz wszelkiego rodzaju materiału wojskowego. Nawoływano również do sabotowania niemieckich kontyngentów i mobilizacji do czechosłowackiego wojska. W kwestii ukraińskiego ruchu nacjonalistycznego w punkcie trzecim wspomnianego rozporządzenia pisano: „Stosunek do Ukraińców utrzymujcie jak najlepszy, lecz niezależny. Pamiętajcie, iż nasze drogi nie są takie same, oni walczą o swoją wolność, my o naszą, nic nas nie zmusi, żebyśmy krwawili za ich wolność i cierpieli za ich grzechy”<sup>35</sup>.

Jesli pominąć wątpliwe intencje Antonína Nechutnego i jego próby werbowania w szeregi rzekomej czeskiej odnogi UPA, istnieje wiele przykładów współpracy czy

<sup>32</sup> J. Hofman, V. Širc, J. Vaculík, *Volyňští Češi...*, s. 83.

<sup>33</sup> I. Marczuk, *Peregowory miż keriwnictwom OUN(b) na Wołyni...*, s. 221.

<sup>34</sup> *Ibidem*, s. 223.

<sup>35</sup> ABS, Vojenská kontrarozvědka, 302-594-3, Nařízení pro B., 18 XI 1943 r.



może raczej pomocy okazanej przez czeskich mieszkańców ukraińskim nacjonalistom. Igor Marczuk wspomina na przykład wsparcie Czechów z Dubna udzielone miejscowemu Ukraińskiemu Czerwonemu Krzyżowi<sup>36</sup>. W literaturze pojawiają się też wzmianki o ukraińskiej pomocy dla Czechów, czego przykładem mogą być manipulacje z księgami parafialnymi w Nowinach Czeskich w związku z wywózką do pracy przymusowej do Rzeszy roczników 1923–1925<sup>37</sup>. Przypadki aktywnego wsparcia ukraińskiego ruchu niepodległościowego ze strony Czechów to jednak pojedyncze wydarzenia<sup>38</sup>. Współpraca wynikała bardziej z dobrych stosunków sąsiedzkich, co wzmiankuje także niektórzy świadkowie tamtych wydarzeń. Evżenie Rużbatska ze wsi Boremel (obwód Równe) pamięta, jak z rodziną pomagali członkom OUN-UPA, którzy z kolei ochraniali ich przed innymi oddziałami UPA lub zwykłymi bandami rabunkowymi<sup>39</sup>. Przypadków, kiedy ukraińscy nacjonaści bronili „swoich Czechów”, było dużo więcej<sup>40</sup>.

Żywność i inne materiały nie zawsze jednak były dostarczane chętnie. Potwierdzają to słowa Emilie Závodské ze wsi Hulcza: „Spaliśmy na strychu, kilka rodzin razem. Dół zostawialiśmy banderowcom, żeby wzięli, co chcą, i zostawili nas w pokoju”<sup>41</sup>. Po aktywizacji ukraińskiego podziemia nastąpiła sytuacja, kiedy to w ciągu dnia na Wołyniu rządzący Niemcy, a w nocy Ukraińcy, przy czym nie wolno było żadnym odmówić. Zostaje więc pytanie, w jakim stopniu Czesi kierowali się przyjaźnią do ukraińskich sąsiadów, a w jakim strachem przed konsekwencjami ewentualnego odmówienia kontrybucji<sup>42</sup>.

Na stosunki czesko-ukraińskie w pewnym stopniu, chociaż nie bezpośrednio, wpłynęły konflikty polsko-ukraiński i rozpoczęta w 1943 r. rzeź ludności polskiej. Ukraińskie dążenia niepodległościowe w oczach Czechów uchodziły za zrozumiałe, jednak metody, jakimi chciano je zrealizować, były nie do zaakceptowania, a często określano je nawet mianem barbarzyńskich<sup>43</sup>. Ofiarami OUN-UPA padły także osoby czeskiego pochodzenia, choć – jak już zaznaczono – akcja eksterminacyjna ich nie dotyczyła. Za największy masowy mord można uważać likwidację rodziny Hradców we wsi Chołopceze w sierpniu 1943 r., kiedy to z rąk ukraińskich nacjonalistów zginęło dziesięć osób<sup>44</sup>. Podobny los spotkał rodzinę Domańskich we wsi Moszczenica (obwód Równe)<sup>45</sup>. Prawdopodobnie było więcej ofiar, trudno jednak ustalić ich dokładną liczbę. Czeskim historykom udało się sporządzić listę Czechów zabitych przez OUN-UPA, na której znajduje się 376 nazwisk; podano też miejsce zamieszkania, datę, miejsce i okoliczności śmierci<sup>46</sup>.

<sup>36</sup> I. Marczuk, *Peregowory miż keriwnictwom OUN(b) na Wołyni...*, s. 223.

<sup>37</sup> S.A. Szulga, „Blanik” – organizacja Ruchu oporu volińskich Czechiv [w:] *Volyn i volinjani u Drugij svitovij vijni*, red. M.M. Kuczerepa, Łuck 2012, s. 121.

<sup>38</sup> Grzegorz Motyka we wspomnianej wcześniej książce pisze np. o dezercji czeskich policjantów i ich dołączeniu do oddziałów UPA. Zob. G. Motyka, *Ukraińska partyzantka 1942–1960...*, s. 283.

<sup>39</sup> Zob. [http://www.pametnaroda.cz/witness/index/id/763/#cs\\_763](http://www.pametnaroda.cz/witness/index/id/763/#cs_763), dostęp: 19 X 2017 r.

<sup>40</sup> J. Hofman, V. Širc, J. Vaculík, *Volyňští Češi...*, s. 316.

<sup>41</sup> Zob. [http://www.pametnaroda.cz/witness/index/id/724/#cs\\_724](http://www.pametnaroda.cz/witness/index/id/724/#cs_724), dostęp: 19 X 2017 r.

<sup>42</sup> G. Motyka, *Ukraińska partyzantka 1942–1960...*, s. 283.

<sup>43</sup> *Ibidem*, s. 123.

<sup>44</sup> J. Hofman, V. Širc, J. Vaculík, *Volyňští Češi...*, s. 318–319.

<sup>45</sup> Zob. [http://www.pametnaroda.cz/witness/index/id/2503/#cs\\_2503](http://www.pametnaroda.cz/witness/index/id/2503/#cs_2503), dostęp: 18 X 2017 r.

<sup>46</sup> J. Hofman, V. Širc, J. Vaculík, *Volyňští Češi...*, s. 317–324.

Z ustaleń polskich badaczy można z kolei wnioskować, że czeskie społeczeństwo poniosło z rąk ukraińskich nacjonalistów największe straty spośród wszystkich mniejszości narodowych mieszkających wówczas na Wołyniu<sup>47</sup>. Czeskie ofiary nie pochodziły zawsze z polskich czy polsko-czeskich wiosek, jak mogłoby się wydawać, ale raczej z czeskich lub czesko-ukraińskich<sup>48</sup>. Powodem ataków na czeskie rodziny nie była bowiem ich przynależność narodowościowa, lecz rzekoma współpraca z sowieckimi partyzantami lub z Polakami<sup>49</sup>. Znane są także sytuacje, kiedy ofiarami napaści ze strony OUN-UPA stawali się Czesi, którzy za czasów sowieckiego reżimu pełnili np. funkcje w kołchozach lub administracji (radach)<sup>50</sup>. Według instrukcji SB OUN(b) ze stycznia 1944 r. czescy komuniści mieli być po kryjomu likwidowani. Aresztowania Czechów mogły się odbywać bez porozumienia z czeskimi władzami, przy czym zwracano uwagę na przedstawienie wystarczających dowodów do podjęcia takich kroków, chcąc w ten sposób zapobiec skompromitowaniu OUN-UPA<sup>51</sup>. Nie trzeba zaznaczać, że nie brano przy tym pod uwagę, czy dana osoba została do współpracy zmuszona, czy przyjęła funkcję z własnej woli. Należy jednak pamiętać, że czasami naprawdę podejmowano współpracę z Sowietami. Sprzyjać temu miało to, że ZSRR był oficjalnym sojusznikiem Czechosłowacji, przez co pomocy sowieckim partyzantom nie postrzegano negatywnie. Nic więc dziwnego, że dowództwo Blanika nawiązało z nimi kontakt w lecie 1943 r., zaraz po przybyciu partyzantów płk. Sidora Kowpaka. Czesi zaproponowali Sowietom wsparcie przy prowadzeniu sabotażu przeciwko Niemcom, udostępniając również mapę z zaznaczonymi komórkami Blanika<sup>52</sup>. Kontakt nawiązano także z drugą główną partyzantką jednostką płk. Dmitrija Miedwiediewa. Niektórzy Czesi pod jego dowództwem prowadzili akcje sabotażowe w transporcie kolejowym<sup>53</sup>. Pomoc sowieckiemu orężu polegała jednak głównie na podawaniu informacji o wojskach niemieckich, zapewnianiu żywności i innych potrzebnych materiałów. Bardzo ważne było ukrywanie rannych żołnierzy Armii Czerwonej lub pojedynczych partyzantów, którym groziła śmierć z rąk ukraińskich nacjonalistów.

Współpraca z Sowietami nie była jedynym powodem ataków na niektóre czeskie wioski czy pojedyncze rodziny. Obawy o swoje życie miały także rodziny mieszane, czesko-polskie, co może potwierdzać los rodziny ze wsi Michna-Siergiejewka: „Chociaż ich życie nie różniło się od życia innych czeskich rodzin, wbrew temu z powodu pol-

<sup>47</sup> Ze sporządzonych danych wynika, że liczba zabitych Czechów była równie wysoka jak Rosjan, natomiast o wiele mniejsza niż osób pochodzenia żydowskiego lub ukraińskiego. Zob. W. Siemaszko, E. Siemaszko, *Ludobójstwo dokonane przez nacjonalistów ukraińskich na ludności polskiej Wołynia 1939–1945*, t. 2, Warszawa 2000, s. 1079.

<sup>48</sup> Za przykład mogą posłużyć wieś Borszczówka Czeska, w której zabito sześć osób czeskiego pochodzenia, bądź czesko-ukraińska wieś Buderaz Czeski, gdzie upowcy zamordowali troje czeskich mieszkańców. Zob. W. Siemaszko, E. Siemaszko, *Ludobójstwo dokonane przez nacjonalistów ukraińskich na ludności polskiej Wołynia 1939–1945*, t. 1, Warszawa 2000, s. 965–966.

<sup>49</sup> G. Motyka, *Od rzezi wołyńskiej do akcji „Wisła”. Konflikt polsko-ukraiński 1943–1947*, Kraków 2011, s. 175.

<sup>50</sup> Zob. [http://www.pamietnaroda.cz/witness/index/id/6493/#cs\\_6493](http://www.pamietnaroda.cz/witness/index/id/6493/#cs_6493), dostęp: 18 X 2017 r.

<sup>51</sup> J. Antonjuk, *Wołyński Czechi w ukraińskiej wyzwolnij borotbi na przykładzie kolonii Kupicziw*, „Ukraiński wyzwolnij ruch” 2014, nr 19, s. 220.

<sup>52</sup> J. Vaculík, *Dějiny volyńských Čechů III...*, s. 76.

<sup>53</sup> *Ibidem*, s. 77.

skiego pochodzenia nie byli ze strony banderowców oszczędzeni<sup>54</sup>. Wzmiankowanej rodzinie udało się schronić w mniejszości Nieświcz, gdzie była polska obrona. Niestety, ich dawne budynki wkrótce spalono.

Tragedia Polaków dotknęła także Czechów, którzy nie byli z nimi bezpośrednio związani. Po wybuchu wojny obie strony szybko potrafiły zapomnieć o drobnych animozjach (związanych głównie z kwestią Zaolzia), a w obliczu zagrożenia życia zjednoczyć się i udzielać sobie nawzajem pomocy. Stało się to widoczne już podczas kampanii wrzesniowej w 1939 r., kiedy na Wołyń przybywali uchodźcy szukający schronienia przed toczącymi się walkami. Dla wielu Polaków ważne okazało się jednak stanowisko czeskich sąsiadów w krwawym roku 1943, kiedy to ukraińscy nacjonaści rozpoczęli akcję mordowania polskich obywateli. Nie da się jasno stwierdzić, ile osób polskiego pochodzenia uratowali wołyńscy Czesi, ale biorąc pod uwagę, że wielu z nich taką pomoc wspomina, można wywnioskować, że nie były to sytuacje jednostkowe. Zdarzały się także przypadki otwartej walki po stronie polskiej przeciwko OUN-UPA. Najbardziej znanym wydarzeniem potwierdzającym tę tezę jest historia miasteczka Kupiczów.

## KUPICZÓW

Miasteczko leżące w rejonie turzyskim było częścią najważniejszego terytorium zamieszkanego przez Czechów. Kupiczowscy Czesi, w przeciwieństwie do większości czeskich wierzących, nie byli prawosławnymi, lecz katolikami. Wspólny kościół oczywiście miał znaczenie dla nawiązania bliższych relacji z Polakami, którzy wraz z Ukraińcami stanowili ważną część mieszkańców tego miasteczka. Chociaż tutejsi Czesi mieszkali dalej od wiosek należących do organizacji Blaník, również oni byli świadomi potrzeby organizowania podziemnych struktur, nie tylko przeciwko Niemcom, lecz także w celu własnej obrony. Na początku lutego 1943 r. powstała więc organizacja AKTIV z Bohuslavem Ledviną na czele<sup>55</sup>. AKTIV miał spełniać podobne cele jak główna organizacja Czechów na Wołyniu Blaník, czyli m.in. dbać o zachowanie neutralności w eskalującym konflikcie polsko-ukraińskim. Przebieg wydarzeń i sytuacja, w której znaleźli się kupiczowscy Czesi, nie pozwalały im jednak na bezstronność, przez co z czasem opowiedzieli się bardziej za stroną polską.

Kiedy w okolicy rozpoczęły się pierwsze ataki na polskie wioski, to właśnie Czesi z Kupiczowa udzielali Polakom wsparcia i zapewniali schronienie, a nawet pomagali przedostać się do niedalekiej placówki polskiej samoobrony w Zasmykach, gdzie znajdował się oddział Armii Krajowej pod dowództwem por. Władysława Czermińskiego „Jastrzębia”. Ratowaniem osób w potrzebie szczególnie wyróżniał się ewangelicki pastor Jan Jelínek. Po latach wspominał: „Wtedy pomagałem ludziom – jako pastor, ale też jako człowiek. Ludziom, którym mogłem, pomogłem. Była to żydowska rodzina, Polacy [...]. Nawet Rosjanina ukrywałem. I zawsze to się dobrze skończyło. Tak dobrze się to skoń-

<sup>54</sup> F. Mazánek, *Kronika Michny-Sergejovky* (rękopis), s. 24.

<sup>55</sup> NA, Václav Kytl, *Zpráva o odbojové činnosti občanů české obce Kupičov na Volyni v SSSR*, 1975, k. 11.

czyło, że się temu dzisiaj dziwię, że to wszystko mogłem robić”<sup>56</sup>. „Czeski Schindler”, jak określiły Jelinka niektóre czeskie media w uznaniu jego zasług, był według wybranych źródeł również zastępcą Bohuslava Ledviny jako kierownika AKTIV i główną osobą zajmującą się pomocą uchodźcom<sup>57</sup>.

Znane są także przypadki współpracy kupieczowskich Czechów z ukraińskim podziemiem, któremu dostarczano medykamentów<sup>58</sup>. Podane przykłady pokazują pewien podział wśród czeskiego społeczeństwa. Znajdując się pomiędzy dwiema silnymi stronami konfliktu, Czesi próbowali nawet zorganizować rozmowy między Polakami i ukraińskimi nacjonalistami. Spotkanie, które odbyło się w połowie lipca 1943 r. niedaleko Kupiczowa, niestety nie dało spodziewanych rezultatów. Ukraińskie podziemie reprezentowali w tym rejonie przewodniczący kierownictwa (obłasnyj prowodnyk) Wołyńskiego Obwodu OUN(b) Annanij Zakosztuj „Wasył” i dowódca UPA Ołeksij Szum „Wowczak”, szef sztabu wojskowego Okręgu Wojskowego „Turiw” UPA-Północ. Obaj byli świadomi strategicznego znaczenia Kupiczowa i nadal usiłowali przeciągnąć Czechów na swoją stronę.

Wpływ na decyzję kupieczowskich Czechów o przejściu na polską stronę prawdopodobnie miały też wydarzenia, które rozegrały się nieopodal. 11 lipca 1943 r. ukraińscy nacjonałiści napadli na wieś Kisielin. Informacje o tym zdarzeniu dotarły do Kupiczowa. Ze wspomnień rodaków wynika, że Czesi bali się ukraińskiego nacjonalizmu i brutalnych metod, które w tym przypadku zastosowano. Hasła: „Ukraińcy będą wkrótce spać w pierzynch i jeść skwarki” i „Ukraina będzie czysta jak szklanka wody” nie pozwalały Czechom na spokojne życie, tym bardziej że to właśnie oni mieli duże majątki<sup>59</sup>. Ukraińskie podziemie nie chciało się pogodzić z opowiadaniem się Kupiczowa po stronie polskiej. Doniesiono więc na gestapo w Kowlu o współpracy kupieczowskich Czechów z sowieckimi partyzantami, co było prawdą<sup>60</sup>. Wynikiem była karna ekspedycja w lipcu 1943 r., która została zaatakowana przez UPA w Lesie Lityńskim. Trzy dni później kolejne niemieckie jednostki otoczyły wieś Tuliczów i wymordowały większość mieszkańców. Powodem ataku mogła być wcześniejsza zasadzka upowców, chociaż nie można mieć co do tego stuprocentowej pewności<sup>61</sup>. Dzięki żołnierzom mówiącym po czesku, prawdopodobnie z czeskiej części Sudetów, niektórych mieszkańców udało się uratować<sup>62</sup>. Wśród nich była także rodzina Vrlów, która wkrótce padła ofiarą miny, jak

<sup>56</sup> Zob. [http://www.pametnaroda.cz/witness/index/id/985/#cs\\_985](http://www.pametnaroda.cz/witness/index/id/985/#cs_985), dostęp: 22 X 2017 r.

<sup>57</sup> NA, Václav Kytl, Zpráva o odbojové činnosti občanů české obce Kupačiv na Volyni v SSSR, 1975, k. 12. Według wspomnień pastora Jelinka w początkowym okresie akcji eksterminacyjnej przeprowadzonej przez nacjonalistów ukraińskich w Kupiczowie ukrywało się ok. 400 Polaków. Zob. J. Jelínek, *Pouštěj chléb svůj po vodě (Mé vzpomínky)*, Oráčov 2003, s. 108.

<sup>58</sup> J. Antonjuk, *Wołyński Czechi w ukraińskiej wyzwolnij borotbi...*, s. 208.

<sup>59</sup> Zob. [http://www.pametnaroda.cz/witness/index/id/113/#cs\\_113](http://www.pametnaroda.cz/witness/index/id/113/#cs_113), dostęp: 26 X 2017 r.

<sup>60</sup> W. Siemaszko, E. Siemaszko, *Ludobójstwo dokonane przez nacjonalistów ukraińskich...*, t. 1, s. 343.

<sup>61</sup> Pastor Jelínek we wspomnieniach napisał, że po pierwszym napadzie Ukraińcy dopuścili się okrucieństw wobec ujętych żołnierzy niemieckich, np. wbili im drut kolczasty w głowę i ułożyli go jak koronę. Z tego powodu wkrótce miał nadejść kolejny oddział wzmocniony posiłkami z Kowla. Zob. J. Jelínek, *Pouštěj chléb svůj po vodě...*, s. 108. Inne źródła mówią o pomyleniu nazw, ponieważ celem miał być Kupiczów, gdzie według donosów ukrywali się sowieccy partyzanci (W. Siemaszko, E. Siemaszko, *Ludobójstwo dokonane przez nacjonalistów ukraińskich...*, t. 1, s. 343).

<sup>62</sup> W ukraińskiej literaturze pojawiają się także wzmianki, że w akcji pacyfikacyjnej brali udział polscy członkowie policji. Zob. J. Antonjuk, *Wołyński Czechi w ukraińskiej wyzwolnij borotbi...*, s. 209.

podają niektóre źródła, przygotowanej przez UPA<sup>63</sup>. Jej rodak z Kupiczowa Stanislav Tošner śmierć rodziny Vrlów uważał za początek otwartego opowiadzenia się Czechów po stronie polskiej<sup>64</sup>.

Pod koniec 1943 r. brak neutralności czeskich mieszkańców Kupiczowa stał się oczywisty. Zanim do tego jednak doszło, odbyło się kilka rozmów, zarówno z ukraińskimi nacjonalistami, jak i z polskimi władzami podziemnymi. Z kierownictwem OUN-UPA pertraktowano w lasach świniarzyńskich w pobliżu Kupiczowa. Przywódcy ukraińskiego podziemia namawiali Czechów do przejścia na ich stronę, domagali się pomocy rzemieślników i wystąpienia kupiczowskich Czechów w imieniu całego czeskiego społeczeństwa na Wołyniu. Te rozmowy nie doprowadziły jednak do porozumienia<sup>65</sup>. Z kolei jesienią 1943 r. doszło w rejonie Kupiczowa do eskalacji polsko-ukraińskiego konfliktu. Oddziały UPA dokonały kilku napadów na polskich mieszkańców sąsiednich wsi, a żołnierze Władysława Czermińskiego „Jastrzębia” i inne jednostki AK zaatakowały wsie ukraińskie<sup>66</sup>.

O rosnącym napięciu także między Czechami i Ukraińcami świadczy ewakuacja czeskich rodzin ze wsi Dażwa, którą na prośbę kupiczowskich Czechów przeprowadził pod dowództwem „Jastrzębia” oddział AK z niedalekich Zasmyk<sup>67</sup>. Czesi z Dażwy znaleźli schronienie właśnie w Kupiczowie, który podobnie jak Zasmyki stanowił placówkę samoobrony również dla nich. Jak podaje Józef Turowski, „Jastrząb” postanowił pomóc także dlatego, że chciał „zyskać Czechów dla sprawy polskiej”<sup>68</sup>.

Pierwsze rozmowy polsko-czeskie odbyły się w Zasmykach 9 listopada 1943 r. z już wspomnianym dowódcą tamtejszego oddziału AK „Jastrzębiem”. Kontaktem z Czechami zajmowali się też kpt. Michał Fijałka „Sokół”, por. Stanisław Kądziaława „Kania” i Wilhelm Skomorowski „Wilczur”. Uzgodniono wówczas wspólną obronę w ramach sojuszu. Co ciekawe, umowa zawierała też obietnice, że w Kupiczowie znajdą schronienie uchodźcy zarówno ukraińscy, jak i żydowscy czy rosyjscy. Wyłącznie obronny charakter sojuszu podkreślał warunek czeskich negocjatorów, że Czesi nie będą brać udziału w działaniach wojennych poza Kupiczowem<sup>69</sup>.

Mieszkańcom Kupiczowa paradoksalnie zapewniali bezpieczeństwo stacjonujący tutaj od połowy września Niemcy, a później litewscy żołnierze. Podczas ich obecności działalność AKTIV uległa ponownemu zakonspirowaniu. Już wcześniej dużą uwagę zwracano na zbrojenie się. Broń zdobywano różnymi sposobami, najczęściej kupowano ją na czarnym rynku bądź od zdemoralizowanych żołnierzy węgierskich lub litewskich. Środki finansowe na te cele uzyskiwano ze zbiórek pośród członków AKTIV<sup>70</sup>. Jak podaje Grzegorz Motyka, Niemcy w celu ograniczenia działań ukraińskich nacjonalistów niejednokrotnie nie tylko tolerowali polskie placówki samoobrony, takie jak Kupiczów

<sup>63</sup> V. Kytł, V. Zápotocký, M. Žáková, *Kupičov: jak nám o něm vyprávěli...*, s. 61.

<sup>64</sup> S. Tošner, *Kupičov se bránil*, „Zpravodaj Svazu Čechů z Volyně a jejich přátel” 1992, nr 8, s. 2.

<sup>65</sup> NA, Václav Kytł, *Zpráva o odbojové činnosti občanů české obce Kupičov na Volyni v SSSR*, 1975, k. 22.

<sup>66</sup> G. Motyka, *Od rzezi wołyńskiej do akcji „Wisła”...*, s. 159.

<sup>67</sup> J. Jelínek, *Pouštěj chléb svůj po vodě...*, s. 117–118; W. Siemaszko, E. Siemaszko, *Ludobójstwo dokonane przez nacjonalistów ukraińskich...*, t. 1, s. 341–342; J. Turowski, *Požoga. Walki 27 Wołyńskiej Dywizji AK*, Warszawa 1990, s. 68.

<sup>68</sup> J. Turowski, *Požoga...*, s. 68.

<sup>69</sup> NA, Václav Kytł, *Zpráva o odbojové činnosti občanů české obce Kupičov na Volyni v SSSR*, 1975, k. 39.

<sup>70</sup> *Ibidem*, k. 14.

czy Zasmyki, ale czasami dostarczali im nawet niewielką ilość broni<sup>71</sup>. Podobną sytuację opisuje we wspomnieniach także pastor Jelínek. Jego żona Anna miała na polecenie por. Czermińskiego pojechać wraz z żołnierzami „Jastrzębia” do komendatury Wehrmachtu do Kowla, gdzie opisała sytuację mieszkańców Kupiczowa i poprosiła o broń potrzebną do obrony ich życia; otrzymała kilka karabinów i amunicję, pod warunkiem że broń nie będzie użyta przeciwko Niemcom<sup>72</sup>. Nie trzeba jednak podkreślać, że takie sposoby nie pozwalały na zdobycie wystarczającego uzbrojenia. Litewski batalion opuścił miasteczko 11 listopada i jeszcze tego samego dnia ukraińscy nacjonaliści próbowali zademonstrować Czechom swą siłę i zmusić ich do przystania na swoje warunki<sup>73</sup>. Napotkawszy opór, żołnierze UPA pod dowództwem Porfirego Antoniuka „Sosenki” rozpoczęli atak<sup>74</sup>. Niektóre źródła podają, że ukraińskie siły liczyły ok. 500–600 osób, przy czym tylko część stanowili partyzanci, a resztę „zwerbowani rabusie uzbrojeni w widły i siekiery, którzy szli w drugim szyku »rizati Czechiv«, kraść, palić i zabijać”<sup>75</sup>. Chociaż obrońcy Kupiczowa korzystali z niemieckich umocnień, napastnikom udało się przedostać do centrum miasteczka, co zmusiło obrońców do ewakuacji. Dzięki skróceniu linii obrony, a przede wszystkim nadejściu zasmyckiego oddziału AK, napastników odparto i zmuszono do wycofania się. Żołnierze „Jastrzębia” ścigali upowców aż do wsi Czerniejów, gdzie mieli spalić sześć budynków<sup>76</sup>. W Kupiczowie pozostał 40-osobowy oddział pod dowództwem sierż. Romana Gosa „Grzmota”<sup>77</sup>.

Mimo że tym razem udało się obronić, dla mieszkańców było jasne, że nie jest to ostatni atak i wkrótce można się spodziewać następnego. Kupiczów miał dla Ukraińców strategiczne znaczenie i w rękach UPA mógł stanowić kontrapunkt dla „Rzeczypospolitej Zasmyckiej”, jak wówczas nazywano polską placówkę samoobrony<sup>78</sup>. Strategicznego znaczenia Kupiczowa był świadomy także mjr Jan Szatyński-Szatowski „Kowal”. Zawarł on pisemną umowę z kupiczowskimi Czechami, według której ci mieli wystawić pluton wojska, zapewnić wyżywienie polskiej placówce AK w miasteczku i w zamian otrzymać ochronę przed UPA<sup>79</sup>.

Do obrony przygotowywano się również przez wzmacnianie niemieckich bunkrów, tworzenie nowych okopów, naciąganie drutów kolczastych, budowanie schronów przy domach, a nawet zorganizowanie służby wartowniczej. Miasteczko podzielono na sek-

<sup>71</sup> G. Motyka, *Kolaboracja na Kresach Wschodnich II Rzeczypospolitej 1941–1944*, „Pamięć i Sprawiedliwość” 2008, nr 1 (12), s. 191.

<sup>72</sup> J. Jelínek, *Pouštěj chléb svůj po vodě...*, s. 115–116.

<sup>73</sup> Członkowie ukraińskiego podziemia wtargnęli do miasteczka już w nocy 11 listopada. Zademonstrowali swoją siłę i zajęli plac. Wzięli zakładników, wśród których znajdowali się przedstawiciele AKTIV – Bohuslav Ledvina i Jan Jelínek. Jednocześnie zażądali przejścia Czechów na stronę ukraińską. W tym czasie czekali na nadejście posiłków. Upowcy mieli się wycofać wskutek salwy obrońców oraz nadejścia oddziału AK z Zasmyk, który ruszył za nimi w pościg (NA, Václav Kytł, *Zpráva o odbojové činnosti občanů české obce Kupačiv na Volyni v SSSR*, 1975, k. 38, 40).

<sup>74</sup> J. Antonjuk, *Wolyński Czechy w ukraińskiej wyzwolnij borotbi...*, s. 212–213.

<sup>75</sup> NA, Václav Kytł, *Zpráva o odbojové činnosti občanů české obce Kupačiv na Volyni v SSSR*, 1975, k. 41.

<sup>76</sup> *Ibidem*.

<sup>77</sup> J. Turowski, *Požoga...*, s. 70.

<sup>78</sup> *Ibidem*, s. 69.

<sup>79</sup> Polskie dowództwo obawiało się rozproszenia sił. Planowano wycofanie sił z Kupiczowa. Zob. *ibidem*, s. 71.

tory – północny i południowy, za które odpowiadali wyznaczeni dowódcy. W szeregach wartowników znaleźli się zarówno starcy, jak i młodzież. Václav Kytl, który był wówczas piętnastolatkiem, po latach wspominał: „W nocy z 21 na 22 listopada 1943 roku miałem wartę z jednym panem, on miał widły i ja jeden niemiecki granat. Z daleka było słychać szczekanie psów, po prostu w tej ciemności było jakieś niebezpieczeństwo”<sup>80</sup>. Tego dnia nastąpił największy atak UPA na Kupiczów. Chociaż liczby podawane w niektórych źródłach wydają się przesadzone (2,5–3 tys. napastników)<sup>81</sup>, można jednoznacznie stwierdzić, że dowództwo ukraińskiego podziemia zamierzało w końcu złamać opór, co podkreślało chociażby użycie „czołgu”<sup>82</sup>. Mimo że nie do końca się to powiodło, trzeba przyznać, iż to właśnie opancerzony pojazd miał odgrywać główną rolę w zaplanowanym ataku<sup>83</sup>. Wbrew niepowodzeniom planu z „czołgiem” miasteczko otoczono i wszczęto walkę. Napastnicy mieli przewagę liczebną i większy arsenał broni niż obrońcy. Brak amunicji i krytyczna sytuacja, w której znaleźli się mieszkańcy Kupiczowa, powodowały narastający chaos i panikę. W ostatniej chwili przysłała pomoc z bazy polskiej samoobrony w zaprzyjaźnionych Zasmykach. Oddziały „Jastrzębia” i „Kani” uderzyły na tyły wroga, łamiąc w ten sposób pierścień okrążenia i zmuszając Ukraińców do wycofania się. W pościgu spłonęła niemal cała ukraińska część Kupiczowa. Według czeskich źródeł po udanej obronie nastąpiła „pacyfikacja” ukraińskiej wsi, w ramach której polskie oddziały przeprowadzały ekspedycje karne<sup>84</sup>. Chociaż Czesi mieli odmówić brania udziału w odwetach i dystansowali się od takiego postępowania, nie można wykluczyć, a raczej trzeba przyjąć za fakt, że niektórzy z nich uczestniczyli również w napadach na Ukraińców<sup>85</sup>.

Kolejny atak, w święta Bożego Narodzenia, zakończył się niepowodzeniem, dzięki czemu z upływem czasu sytuacja Kupiczowa się stabilizowała. Pomogła w tym obecność oddziału „Wilczura”. W okresie od grudnia 1943 r. do lutego 1944 r. w Kupiczowie znajdowały się także inne oddziały AK (oddział „Gzymśa”, „Luna”, „Remusa”). Kupiczów był bowiem jedną z miejscowości, w których formowała się słynna 27. Wołyńska Dywizja AK<sup>86</sup>. Mimo to nadal rozwijała się także ścisła współpraca z polską samoobroną w Zasmykach. Kupiczów nawet częściowo przejął rolę Zasmyk, przyjmując Polaków nie tylko z tej placówki samoobrony, lecz także z okolicznych wiosek, przy czym miejscowi Czesi zapewniali przychodzącym wyżywienie i schronienie<sup>87</sup>. Największe szko-

<sup>80</sup> Zob. [http://www.pametnaroda.cz/witness/index/id/113/#cs\\_113](http://www.pametnaroda.cz/witness/index/id/113/#cs_113), dostęp: 29 X 2017 r.

<sup>81</sup> NA, Václav Kytl, Zpráva o odbojové činnosti občanů české obce Kupačov na Volyni v SSSR, 1975, k. 43.

<sup>82</sup> W rzeczywistości chodziło o traktor na podwoziu gaśnicowym, który opancerzono i uzbrojono w armatkę.

<sup>83</sup> Według cytowanego raportu o działaniach wojennych w Kupiczowie „czołg” miał wjechać do miasteczka, wykorzystać element zaskoczenia i odwrócić uwagę od innych odcinków linii walki. Aby wprawić mieszkańców w konsternację, pojazd miał być przetransportowany po cichu końmi, przy czym ukraińskie dowództwo zapominało o prostym i ważnym aspekcie: „czołg” można było uruchomić tylko za pomocą korby, do której, w wyniku otwartego później ognia, nie było dostępu (NA, Václav Kytl, Zpráva o odbojové činnosti občanů české obce Kupačov na Volyni v SSSR, 1975, k. 44).

<sup>84</sup> *Ibidem*, k. 50–51.

<sup>85</sup> J. Antonjuk, *Wołyński Czechi w ukraińskiej wyzwolnij borotbi...*, s. 215.

<sup>86</sup> M. Fijałka, *27. Wołyńska Dywizja Piechoty AK*, Warszawa 1986, s. 61.

<sup>87</sup> G. Fedorowski, *Leśne ognie*, Warszawa 1965, s. 62.

dy w Kupiczowie nie powstały w wyniku ataków OUN-UPA, lecz podczas bombardowań: miasteczko dwukrotnie zbombardowali Niemcy (7 i 29 lutego 1944 r.), a nieco później – w wyniku pomyłki – również Sowietci podczas przejścia frontu (27 kwietnia 1944 r.).

## EPILOG

Z końcem II wojny światowej zbliżał się też koniec istnienia czeskiej mniejszości na Wołyniu. Wraz z Armią Czerwoną przybyła tam I Czechosłowacka Samodzielna Brygada. Nastąpiła mobilizacja wołyńskich Czechów – główny cel organizacji Blaník – dzięki czemu brygada przerodziła się w korpus (do wojska zgłaszały się także kobiety). „Oprócz dzieci i dziadków weszli do wojska wszyscy. Poszliśmy do walki”, wspomina jeden ze zmobilizowanych wołyńskich Czechów<sup>88</sup>. Celem było wyzwolenie dawnej ojczyzny – Czechosłowacji – i powrót do kraju przodków. Sytuacja na Wołyniu nadal była jednak napięta, co potwierdzają prośby poszczególnych czeskich wiosek do czechosłowackiego dowództwa korpusu o zapewnienie ochrony przed „bandami”<sup>89</sup>. Nie bez znaczenia okazała się także obawa przed powrotem systemu stalinowskiego. Wszystkie te czynniki spowodowały, że Czesi postanowili reemigrować.

## BIBLIOGRAFIA

### ŹRÓDŁA

#### Źródła archiwalne

##### **Archiv bezpečnostních složek (Archiwum Służby Bezpieczeństwa)**

Historický fond Státní bezpečnosti (fond H)

Vojenská kontrarozvědka

##### **Národní archiv (Narodowe Archiwum w Pradze)**

Svaz Čechů z Volyně

Václav Kytl

##### **Vojenský historický archiv (Wojskowe Archiwum Historyczne)**

1. československý armádní sbor v SSSR (SSSR-IV)

---

<sup>88</sup> Zob. [http://www.pametnaroda.cz/witness/index/id/1965/#cs\\_1965](http://www.pametnaroda.cz/witness/index/id/1965/#cs_1965), dostęp: 29 X 2017 r.

<sup>89</sup> Mimo że w Wojskowym Archiwum Historycznym określono nadesłane listy jako „Prośby wsi o ochronę wojska przed banderowcami”, z ich treści nie wynika, czy sprawcami napadów były wyłącznie grupy ukraińskiego podziemia czy też zwykle szajki rabunkowe. Zob. Vojenský historický archiv, 1. československý armádní sbor v SSSR (SSSR-IV), 1., L/2/5, nr 719, Komendatura, Žádosti obcí o vojenskou ochranu proti „banderovcům” 1945–1946.



## OPRACOWANIA

- Antonjuk J., *Wołyński Czechi w ukraińskiej wyzwolnij borotbi na prikladi kolonii Kupicziw*, „Ukraiński wyzwolnij ruch” 2014, nr 19.
- Czuchryta A., *Z dziejów chmielarstwa w województwie wołyńskim w latach 1921–1939*, „Teki Komisji Historycznej” 2009, nr 6.
- Fedorowski G., *Leśne ognie*, Warszawa 1965.
- Fijałka M., *27. Wołyńska Dywizja Piechoty AK*, Warszawa 1986.
- Hofman J., Širc V., Vaculík J., *Volyňští Češi v prvním a druhém odboji*, Praha 2004.
- Jarnecki M., *Czesi na polskim Wołyniu w latach międzywojennych*, „Mazowieckie Studia Humanistyczne” 2012, nr 1/2.
- Jelínek J., *Pouštěj chléb svůj po vodě (Mé vzpomínky)*, Oráčov 2003.
- Kytl V., Zápotocký V., Žáková M., *Kupičov: jak nám o něm vyprávěli: fakta a jména*, Praha 1997.
- Marczuk I., *Peregowory miż keriwnictwom OUN(b) na Wołyni ta czeskim pidpiljam w oseni 1943 roku*, „Drohobyckij Krajeznawczyj Zbirnyk” 2015, nr 2.
- Mazánek F., *Kronika Michny-Sergejovky* (rękopis).
- Motyka G., *Kolaboracja na Kresach Wschodnich II Rzeczypospolitej 1941–1944*, „Pamięć i Sprawiedliwość” 2008, nr 1 (12).
- Motyka G., *Od rzezi wołyńskiej do akcji „Wisła”. Konflikt polsko-ukraiński 1943–1947*, Kraków 2011.
- Motyka G., *Ukraińska partyzantka 1942–1960. Działalność Organizacji Ukraińskich Nacjonalistów i Ukraińskiej Powstańczej Armii*, Warszawa 2006.
- Rejzek J., *Nezradili. Generační odkaz volyňských Čechů*, Brno 1947.
- Siemaszko W., Siemaszko E., *Ludobójstwo dokonane przez nacjonalistów ukraińskich na ludności polskiej Wołynia 1939–1945*, t. 1–2, Warszawa 2000.
- Szulga S.A., „Blanik” – organizacja Ruchu oporu volińskich Czechiv [w:] *Volyn i volinjani u Drugij svitovij vijni*, red. M.M. Kuczerepa, Łuck 2012.
- Tošner S., *Kupičov se bránil*, „Zpravodaj Svazu Čechů z Volyně a jejich přátel” 1992, nr 8.
- Turowski J., *Požoga. Walki 27 Wołyńskiej Dywizji AK*, Warszawa 1990.
- Vaculík J., *Dějiny volyňských Čechů II. (1914–1945)*, Praha 1998.
- Vaculík J., *Dějiny volyňských Čechů III. (1945–1948)*, Brno 2000.

## MATERIAŁY INTERNETOWE

- [http://www.pametnaroda.cz/witness/index/id/724/#cs\\_724](http://www.pametnaroda.cz/witness/index/id/724/#cs_724), dostęp: 19 X 2017 r.
- [http://www.pametnaroda.cz/witness/index/id/763/#cs\\_763](http://www.pametnaroda.cz/witness/index/id/763/#cs_763), dostęp: 19 X 2017 r.
- [http://www.pametnaroda.cz/witness/index/id/2503/#cs\\_2503](http://www.pametnaroda.cz/witness/index/id/2503/#cs_2503), dostęp: 18 X 2017 r.
- [http://www.pametnaroda.cz/witness/index/id/985/#cs\\_985](http://www.pametnaroda.cz/witness/index/id/985/#cs_985), dostęp: 22 X 2017 r.
- [http://www.pametnaroda.cz/witness/index/id/6493/#cs\\_6493](http://www.pametnaroda.cz/witness/index/id/6493/#cs_6493), dostęp: 18 X 2017 r.
- [http://www.pametnaroda.cz/witness/index/id/113/#cs\\_113](http://www.pametnaroda.cz/witness/index/id/113/#cs_113), dostęp: 26 X 2017 r.
- [http://www.pametnaroda.cz/witness/index/id/1965/#cs\\_1965](http://www.pametnaroda.cz/witness/index/id/1965/#cs_1965), dostęp: 29 X 2017 r.

## Czeska mniejszość na Wołyniu w latach okupacji niemieckiej (1941–1944)

II wojna światowa spowodowała wybuch krwawych konfliktów na tle narodowościowym i etnicznym. Szczególnie niebezpiecznym miejscem stała się była gubernia wołyńska, gdzie dochodziło do niewyobrażalnych aktów przemocy. Prawie od stu lat te tereny zamieszkiwali m.in. nieliczni Czesi, którzy starali się przetrwać różne zawirowania wokół nich. Ataki na czeską mniejszość na Wołyniu ustały wraz z końcem II wojny światowej, gdy większość Czechów postanowiła wrócić do ojczyzny.

### SŁOWA KLUCZOWE

Czesi, Wołyń, mniejszości narodowe, emigracja, rzeź wołyńska, ukraińscy nacjonaści, OUN-UPA, Kupiczów, Blaník, AKTIV, Jan Jelínek

## Czech Minority in Volhynia during German Occupation (1941–1944)

World War II caused the outbreak of bloody conflicts on the grounds of nationality and ethnicity. The former Volhynian Governorate, where unimaginable acts of violence took place, became a particularly dangerous place. For almost one hundred years, these areas were inhabited by, among others, few Czechs who tried to survive various turmoil around them. Attacks on the Czech minority in Volhynia ceased with the end of World War II when the majority of Czechs decided to return to their homeland.

### KEYWORDS

Czechs, Volhynia, national minorities, emigration, Volhynian slaughter, Ukrainian nationalists, OUN-UPA, Kupychiv, Blaník, AKTIV, Jan Jelínek

**ADAM ZÍTEK** – doktorant na Wydziale Historii Uniwersytetu Jana Ewangelisty Purkyněgo w Uściu nad Łabą, pracownik Narodowego Archiwum w Pradze. Zajmuje się historią oporu wobec komunistycznego reżimu, aparatu represji i stosunków czechosłowacko-polskich.

**ADAM ZÍTEK** – PhD student at the Faculty of History at the Jan Evangelista Purkyně University in Ústí nad Labem, employee of the National Archives in Prague. He deals with the history of resistance to the communist regime, apparatus of repression, and the Czechoslovak-Polish relations.